Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Dzisiejszy numer zawiera 10 stronic.

Nr. 19 DROHOBYCZ—BORYSŁAW—SAMBOR—STRYJ, Środa 3 LIPCA 1929. ROK IV.

GŁOS

Cena egzemplarza 25 gr.

Prenum. Miesięczna 1 zł. kwartalna 3 zł z przesyłką do domu.

CENA OGŁOSZEŃ:
Cała stronica ostatnia 250 zł
Pół stronicy ostatniej 140 „
Ćwierć stronicy ostatniej 75 „
Cała st. pierwsza pod nagłówkiem 350 zł
Ogłoszenia zamiejscowe są o 25% droższe
„ zagraniczne są o 50% droższe
Drobne ogłoszenia za słowo 8 gr
matrymonialne 10 „
dla posad poszukujących 4 „
tłustym drukiem podwójnie
Przy wielorazowych ogłoszeniach udziela się odpowiedniego opustu.

Drohobycko-Borysławsko-Samborsko-Stryjski

BEZPARTYJNY TYGODNIK INFORMACYJNY.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Żupna 1. Nr. tel. 270 | Konto czekowe P. K. O. Kraków 406419. | Redaktor przyjmuje codziennie od 12—1. w południe.

Oddział w Borysławiu Pańska 368. | Oddział w Samborze Rynek 6. | Oddział w Stryju Mickiewicza 23. | Godziny urzędowe od 12-1.

Treść numeru:

„WIELKI BORYSŁAW“ a ludność zagłębia naftowego.

III.

Za przyłączeniem gminy Mraźnica nie przemawiają także względy natury gospodarczej. Przeciwnie te ostatnie nie dopuszczają nawet myśli o tem, by można było gminę Mraźnica bez uszczerbku dla niej przyłączyć do Borysławia. Jak wiadomo, sama gmina polityczna Borysławia nie posiada żadnego zgoła majątku nieruchomego, gdyż wszystkie pierwotne tłoki gminne wydzielono przez kilkudziesięciu laty w osobny majątek Gminy Chrześcijańskiej, który niema być wcielonym do Wielkiego Borysławia. Lecz także majątek Gminy Chrześcijańskiej w Borysławiu już dziś jest wyniszczony; lasy całkowicie wyrębane, a dawne tłoki i pastwiska gminne, jak również grunta prywatne, będące podstawą egzystencji tubylczej ludności, zostały również zniszczone, zaropione i do kultury rolnej stały się niezdatne. Sama gmina Borysław czerpiąca swe dochody jedynie z podatków, jest przytem zadłużoną. W tych warunkach oraz ze względu na wyżej wspomniane okoliczności i przewidywania miasto Borysław już dzisiaj zadłużone, zczasem znajdzie się w położeniu o wiele gorszem i ludność jego stanowczo nie będzie w stanie udźwignąć nakładanych na nią ciężarów.

Gmina Mraźnica natomiast, jakkolwiek jest tylko nieznaczną osadą wiejską, posiada swą gospodarkę finansową uporządkowaną i nie tylko, że niema żadnych długów, lecz co więcej bardzo znaczny majątek w nieruchomościach i w innych prawach majątkowych. W szczególności Mraźnica ma w nieruchomościach 67 morgów pastwiska, 30 morgów lasu, a na podstawie aktu serwitutowego z r. 1868 tubylcza jej ludność ma prawo wypasania swego bydła na 19 morgach gruntu Lindenbaumów; gmina posiada swe własne dwa budynki gminne, znacznej wartości, własnym około 600.000 zł. kosztem wystawiony budynek szkolny dwupiątrowy, a wkońcu jest właścicielką prawa pobierania 12 procentowego względnie 10 procentowego udziału brutto z produkcji bituminów wydobytej z podziemia rozmaitych terenów i pól naftowych, wartości conajmniej 480.000 dol. am., które to brutta przynoszą obecnie jej przeszło 1,000.000 zł., rocznego dochodu. Jakkolwiek budżet gminny przewyższa sumę 100.000 zł. gmina pokrywa w swym budżecie przewidziane wydatki łatwo, nie obarczając nadmiernemi podatkami swych członków i mieszkańców, a to z powodu swego znacznego majątku i swych rocznych dochodów gotówkowych i z bruttów.

Wobec tego stanu rzeczy połączenie względnie przyłączenie gminy Mraźnica do miasteczka Borysławia byłoby zlaniem w jedno administracyjną jednostkę bogatej gminy z uginającym się pod nadmiernym ciężarem i bliskim bankructwa Borysławiem, co miałoby jedynie fatalny skutek dla obecnych członków i mieszkańców gminy Mraźnica na wypadek zrealizowania zainicjowanego jej połączenia, która nie będąc w stanie uratować od zagłady Borysławia, musiałaby zupełnie niepotrzebnie dzielić jego losy bankruta.

Wyżej przytoczone względy wskazują więc na to, że połączenie gminy Mraźnica z miasteczkiem Borysław, o ile z jednej strony w czasie istnienia jedynie tymczasowego zarządu tej gminy jest prawnie niedopuszczalne, o tyle z drugiej strony połączenie to nie tylko nie przyniosłoby żadnych korzyści dla gminy Mraźnica, lecz przeciwnie, wprowadziłoby, dziś pod każdym względem, a zwłaszcza względem gospodarczym i finansowym kwitnącą, w takie stosunki majątkowe, a na jej mieszkańców ściągnęłoby takie ciężary podatkowe i z tytułu wszelkiego rodzaju danin publicznych, iż mieszkańcy jej tym ciężarom w żaden sposób nie byliby w możności podołać. Ponadto połączenie to nie przyczyniłoby się w niczem dla dobra tak wytworzonej jednostki administracyjnej, której terytorjum, jak to wyżej wspomniano, skutkiem połączenia czterech dalszych gmin objęłoby obszar przekraczający terytorjum nawiększego miasta w Europie.

d) Wreszcie przeciw przyłączeniu gminy Mraźnica i gmin sąsiednich do Borysławia przemawiają względy ogólno społeczne i gospodarcze całego drohobyckiego powiatu.

Przedewszystkiem uczynienie Borysławia ośrodkiem dla tylu przyłączonych gmin byłoby połączone z olbrzymiemi kosztami, jakie przerastałyby możność finansową już nie tylko samego Borysławia, ale także wszystkich gmin złączonych razem. Przedstawmy sobie biednego zarobnika z północnego krańca Hubicz lub z południowej części Mraźnicy, który ma postarać się o jakieś poświadczenie w Magistracie, względnie w Urzędzie gminnym; dla zachcianki autorów niefortunnego projektu musiałby on zamiast, jak dotychczas, do Urzędu gminnego w Hubiczach, względnie Mraźnicy iść pieszo prawie milę i tyleż z powrotem, tracąc na taką podróż conajmniej pół dnia czasu. Zdaje się jednak, że panowie projektodawcy przewidzieli już znakomite lekarstwo na tego rodzaju wypadek w postaci elektrycznego tramwaju, który miałby połączyć swoją siecią wszystkie te gminy. Pozwolimy jednak sobie skierować do nich znów zapytanie bardzo drażliwej natury, kto poniesie koszta budowy takiego tramwaju i czy zdołali oni przewidzieć, że tramwaj taki opłaciłby się wśród licznych warunków gospodarczych wegetacji zagłębia borysławskiego?

Albo weźmy ten wypadek. Gmina Wielkiego Borysławia miałaby wybudować dla wszystkich przyłączonych gmin wspólną rzeźnię kosztem około 1,000.000 zł na terenie gminy Hubicze, a w kosztach tych lwi udział poniósłby majątek gminy Mraźnica. Z takiego interesu jednak mieszkańcy Mraźnicy odnieśliby tylko szkodę, bo zważywszy, że rzeźnia oddaloną by była od Mraźnicy o 8 klm. musimy przyjąć za pewnik, że rzeźnik mraźnicki wyjeżdżając porą letnią nawet o bardzo wczesnej godzinie po mięso do rzeźni wracałby z niem do Mraźnicy już o takiej godzinie, kiedy mięso pod wpływem promieni słonecznych i ciepła jużby się psuło. Natomiast gdyby gmina Mraźnica wybudowała dla siebie rzeźnię, to koszta budowy takiej rzeźni ze względu na mały obszar gminy — byłyby minimalne, wynosiłyby bowiem 50.000 do 60.000 zł., a pożytek z takiej rzeźni dla mieszkańców wsi Mraźnica byłby stokrotnie większy.

Lecz także i inne gminy powiatu drohobyckiego odniosłyby olbrzymie szkody z powstania Wielkiego Borysławia. W pierwszym rzędzie podupadłoby miasto powiatowe Drohobycz, które od najbardziej zamierzchłej przeszłości stanowiło ośrodek **kulturalny** i gospodarczy tutejszego Podkarpacia i które też z tego powodu stanowi jakby tętniące serce życia gospodarczego całego powiatu. Na wypadek utworzenia Wielkiego Borysławia musiałaby niewątpliwie nastąpić cała translokacja urzędów i władz, a zarazem licznych rzesz urzędniczych. Zbędnem byłoby wykazywanie, że takie przeniesienie całego szeregu instytucyj i urzędów wymagałoby specjalnej rozbudowy Borysławia na którą brak funduszów oraz pociągnęłoby za sobą olbrzymie koszta, ktoremi państwo musiałoby obciążyć zupełnie niepotrzebnie — swój budżet.

W końcu należy zważyć, że na cele związków samorządowych opodatkowane są dotychczas wszystkie gminy wiejskie powiatu drohobykiego, w pierwszym rzędzie gminy takie, jak Mraźnica, Hubicze, i Tustanowice, które uchodzą za najbogatsze w powiecie. W razie ziszczenia się projektu Wielkiego Borysławia wszysłkie te gminy jako inkorporowane do miasta straciłyby swój samoistny byt jako gmin wiejskich, a temsamem nie partycypowałyby więcej w dotychczasowych kosztach utrzymania związków samorządowych. Ponieważ jednak koszta tego rodzaju nadal by istniały w niezmienionej wysokości, przeto musiałyby być skontyngentowane na pozostałe gminy wiejskie powiatu drohobyckiego, skutkiem czego te pozostałe gminy ponosićby musiały ciężar prawie w dwójnasób większy.

— o —

Z wyżej przytoczonych więc przyczyn mieszkańcy gminy Mraźnica założyli przeciwko wspomnianej na wstępie uchwale tymczasowej rady przybocznej gminy Mraźnica, protest.

Mraźnica, dnia 23. kwietnia 1929 r.

B. poseł na Sejm Dr. T. TARGOWSKI.

NIEPEWNOŚĆ JUTRA.

Polska to kraj rolniczy. Rolnicwo ma być podstawą państwa. Słowa tego rodzaju słyszeć się dają na każdym kroku. A jakże w rzeczywistości wygląda obecnie rolnictwo? Mam na myśli rolnictwo włościańskie, albowiem wielka własność narzekać na złe czasy nie może. Wielcy właściciele ziemscy, poza swemi dużemi obszarami ziemi, na których sposób gospodarowania może i jest inny, są zarazem przemysłowcami. Wszak gorzelnie, cukrownie, wyrąb i wywóz drzewa, są w dużej mierze w ich rękach. To też przy poparciu dzisiejszego rządu cierpią niezłe dochody.

Jakże inaczej dzieje się małemu rolnikowi, który stanowi 70 proc. ludności państwa — ma on z natury rzeczy plon niepewny, Jak nie grad, to posucha, jak nie posucha to ślimaki czy inne szkodniki zagrażają jego zbiorom. Zdawałoby się, że to, co w stodole czy oborze pewne jest, cóż kiedy taki jakiś świat teraz, że ceny produktów rolnych ulegają znacznym wahaniom i fluktuacjom, nigdy się nie jest pewnym, czy nie przyjdzie pozbyć się owocu żmudnej długotrwałej pracy za pół darmo.

Otóż ten rolnik nigdy niepewny swego jutra; jednego jest bezwarunkowo pewnym a mianowicie: że ceny wyrobów fabrycznych, których on dla swego gospodarstwa potrzebuje napewno raptem nie spadną, przeciwnie stale wykazują tendencję zwyżkową, słynne „nożyce“, które na chwilę przymknęły się — otwierają się na nowo.

A co najważniejsze, że mimo takiego położenia chłopów, wprost katastrofalnego, urabiają pewne sfery wśród społeczeństwa, w prasie, w Sejmie, w rządzie pogląd, że chłop, że rolnik w Polsce ma przywileje, podatków nie płaci, powietrze, wodę, słońce, żywność, jednem słowem, co dusza jego zapragnie ma za darmo. A nawet p. Minister rolnictwa — powiedział, iż nie jest zwolennikiem wysokich cen na produkty rolne, gdyż zbyt łatwy zysk odbiera ludności ambicję do pracy, pobudza chęć używania i zatraca zmysł oszczędności,

Zachęcać do oszczędności tego, który prawie nagi i bosy, a często głodny, zachęcać do pracy tego, który pracuje od świtu do nocy, odwodzić od używania tego, który często żyje kartoflami z solą — to już jest jaskrawy brak znajomości tego, co się we wsi dzieje.

Zdawałoby się, zatem, że rzemieślnicy, kupcy i przemysłowcy są ci wybrańcy losu, którzy pogodnie patrzą w jutro.

Gdzieżtam!

Wdać się z którymś w rozmowę, im solidniejszy, tem głośniej wyrzeka rzemieślnik, że nie ma pracy (w naszym powiecie zakład karny większą część robót zabiera) tak, że stan rzemieślniczy cierpi zastraszającą nędzę, kupiec i przemysłowiec, że tylko pracuje na podatki — a i tego za mało. bo w prawdzie prowadzi rzetelnie księgi, podał rzeczywisty obrót, tymczasem komisja względnie inspektor podatkowy, podwyższył wielokrotnie sumę obrotu i od tej sumy wymierzono mu podatek.

Biada, że nigdy nie jest pewnym jaki obrót czy dochód mu przyjmą i jaki podatek wymierzą.

Właściciele kamienic uchodzili za wsze za ludzi, mających jedwabne życie, Cóżto bowiem za sztuka administrować kamienicą i co miesiąc czy kwartał ściągnąć czynsze od lokatorów? Żeby i oni czuli opiekę — czuwa nad nimi ustawa o ochronie lokatorów.

„Urzędnik ma mało ale pewne“.

Tak dotąd bywało — ale dziś czy może być więcej niepewną egzystencja, jak urzędnik, którego bez podania powodu po myśli art. 116 można przenieść, istotnie przenosi się na emeryturę. Czy w tych warunkach możliwą jest kalkulacja, ułożenie budżetu domowego i t. p. nie trudno odgadnąć.

Ta niepewność jutra, niemożność ułożenia planu gospodarczego na parę lat, niemożność przewidywania bodaj na kilka miesięcy naprzód wszystkim stanom i zawodom dają się we znaki i ciężkie powojenne życie czyni jeszcze cięższem wprost nieznośnem.

Rozliczne są przyczyny owej niepewności jutra, jedną z najważniejszych jest niepewność, co do ustroju państwa, co do konstytucji, na której się ów ustrój opiera.

W państwach praworządnych konstytucja jest w bezwzględnem poszanowaniu.

Z poszanowania i przestrzegania konstytucji płynie poszanowanie innych praw, a tam, gdzie prawo jest szanowane, przestrzegane i trwałe, następuje stabilizacja stosunków, każdy wie, że stosując się do obowiązujących ustaw nie spotka go niespodzianka, krzywda, nadużycie.

U nas tak okrzyczano konstytucję jako złą, że w następstwie wytworzyło się lekceważenie konstytucji, nie omal pogarda dla niej.

Nie pamięta się o tem, że można i należy walczyć o poprawę ustaw. ale dopóki obowiązują. należy się im bezwzględne posłuszeństwo.

Najgorsza ustawa lepszą jest od stanu ex lex, od bezsilności, lekceważenia, czy łamania ustawy, bo te niechybnie prowadzą do tego przeklętego *„Wolno w Polsce jak kto chce“*, do anarchji, która zawsze wytwarza niepewność jutra.

Dlatego to sprawa rewizji konstytucji i bezwzględnego przestrzegania tejże wysuwa się na czoło wszystkich zagadnień państwowowych i winna doczekać się jak najrychlejszego rozwiązania. Oby „rozwiązanie“ to było bezbolesne i szczęśliwe dla państwa i społeczeństwa

OSOBISTE: P. marszałek Jarosz wyjechał do Warszawy na posiedzenie Zarządu zdrojowisk polskich i w przyszłym dopiero tygodniu będzie przyjmował interesentów.

Od Redakcji.

Z powodu braku miejsca wielka część materjału red. odpadła do następnego numeru, w szczególności artykuł o gminie wyznaniowej w Borysławiu i sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej w Drohobyczu.

UZUPEŁNIENIE.

Z powodu przeoczenia zecera zostały w poprzednim numerze pominięte nazwiska następujących abiturjentów gimnazjalnych: Seinfeld J., Silberner E., Oberländer F. Wendecker J.

Nadużycia znanego działacza politycznego w Podbużu.

Jan Fedurko, ur. w Bylinie Wielkiej ostatnio zamieszkały w Podbużu, korzystając z zaufania tamtejszej ludności ukr. i będąc jej przywódcą w sprawach polityczno-ekonomicznych, jako kierownik kooperatywy ruskiej zbierał składki na różne cele oraz wyłudził od członków kooperatywy różne kwoty rzekomo na zaspokojenie długów.

Wszystkie te pieniądze oszust przywłaszczył sobie i zbiegł z początkiem czerwca w niewiadomym kierunku.

Nadużycia Fedurki, który zaliczał się do inteligencji miejscowej (był absolwentem gimn.) wywołały wśród ukr. ludności Podbuża przygnębienie.

Kradzieże.

Dnia 21. VI. b. r. aresztowano Włodzimierza Brodziaka, Michała Ołdę i Macieja Junaka z Drohobycza za dokonanie pięciu kradzieży z włamaniem w ostatnich czasach w Drohobyczu. Zaznaczyć należy, że Brodziak niedawno opuścił więzienie. Widocznie sobie je upodobał.

Dnia 24. VI. b. r. skradziono Samuelowi Gartenbergowi w Drohobyczu, przy ul. św. Jana dynamo automobilowe wartości kilkuset zł.

Tego samego dnia skradziono na szkodę kopalni „Joanna" w Borysławiu różne części techniczne, wartości 1500 zł.

Dnia 23. VI. b. r. skradli nieznani sprawcy świnię gospodarzowi Mikołajowi Duziakowi w Niedźwiedzy.

Aresztowanie oszusta.

Józef Szczupłakiewicz znany oszust, wykorzystywał ciężką sytuację bezrobotnych i pod pozorem wyrobienia im posady wyłudził u wielu z nich większe kwoty.

Niesumiennego oszusta aresztowano i odstawiono do Sądu.

Podziękowanie.

Wydział Ochronki Żyd. w Drohobyczu składa serdeczne podziękowanie wszystkim paniom i panom biorącym udział w zbiórce.

Napad rabunkowy.

W nocy 21. czerwca b. r. nieznani sprawcy włamali się do domu Wolfa Scheinfelda w Modryczu i steroryzowawszy domowników rewolwerami, zrabowali większą gotówkę i biżuterję.

Za bandytami, którzy znani są policji, podjęto energiczny pościg. Prawdopodobnie ukrywają się w okolicznych lasach.

Złodzieje pod kluczem.

Za kradzież rur na szkodę nieznanego właściciela aresztowano w Borysławiu Cyryla Łuciową i Jonasa Grünschlaga.

Mikołaj Czornenko absolwent 6 klasy gimn. w Borysławiu skradł Piotrowi Draganowi w Tustanowicach portfel zawierający 190 zł. Złodziej nocował u poszkodowanego, a odwdzięczając się za użyczoną gościnę dokonał kradzieży. Czornenkę aresztowano.

Turniej tennisowy.

ŻTGS. „Betar" urządza na własnym nowo wybudowanym korcie, turniej tennisowy o mistrzowstwo Drohobycza, w dniach 5., 6. i 7. lipca b. r. Udział w turnieju zapowiedziały wszystkie kluby zagłębia naftowego, które wysyłają swe najlepsze rakiety.

Rozgrywki obejmować będą: 1) gra pojedyncza pań, 2) gra pojedyncza panów, 3) gra mieszana i 4) gra podwójna panów.

Wpisowe wynosi dla gry pojedynczej 5 zł., dla gry podwójnej 3 zł. Piłki „Dunlop".

Zgłoszenia do udziału w turnieju przyjmuje się na korcie. lub też listownie na adres Sekretarjatu Towarzystwa: I. Ehrenkranz Drohobycz, Borysławska 11a.

Termin zamknięcia zgłoszeń upływa dnia 4. lipca o godz. 18 tej.

Wystawa prac uczenic żeńskiej szkoły zawodowej.

W ubiegłą sobotę odbyło się w obecności licznych gości uroczyste otwarcie wystawy prac tutejszej szkoły zawodowej. Zagaił ks. dyr. Pękala dłuższem przemówieniem, w którem wskazał na doniosłość zawodowej szkoły i apelował do zebranych o poparcie tak ważnej placówki, która niestety nie znajduje zrozumienia należytego w szerokich warstwach społeczeństwa tutejszego.

Następnie zabrała głos p. dyr. Ilnicka, była kierowniczka tej szkoły. P. Ilnicka wyraziła ks. dyr. uznanie za postęp uczennic w ostatnim roku.

W końcu przemówił p. marszałek Jarosz, który w dłuższym, rzeczowym wywodzie podniósł konieczność utrzymania tej szkoły, dla której społeczeństwo stopniowo coraz więcej zaufania nab era i przyrzekł jak największe poparcie, na które szkoła w zupełności zasługuje, poczem po przecięciu wstęgi otworzył jako prezes Komitetu wystawę.

Eksponaty, rozmieszczone w czterech salach, wzbudziły zachwyt wszystkich, którzy je widzieli. Wszystkie działy, a w szczególności bieliźniany, rysunki i krawieczczyzna przedstawiają się doskonale.

Prace uczennic wykazały dobitnie, że szkoła zasługuje na poparcie jak najliczniejszych sfer społeczeństwa tutejszego.

O programie nauki i o znaczeniu szkoły zawodowej napiszemy innym razem obszerniej.

GŁOS STRYJSKI.

Ponury odgłos strzałów.

Najwyższy czas przystąpić do zlikwidowania nędzy mieszkaniowej.

Stryj, w czerwcu.

W ostatnich dniach dzienniki przyniosły wiadomość, że w Olkuszu st. posterunkowy Aleksander Aleksiejew czterema strzałami z rewolweru zabił właściciela realności Bejgera. Morderstwo to było *zemstą za wyrugowanie z mieszkania* Aleksiejewa w drodze eksmisji sądowej.

Odgłos tych strzałów nasuwa bardzo smutne refleksje i powinien odbić się głośnem echem w sercu i sumieniu kompetentnych sfer całego społeczeństwa.

Jestto dalszy kwiatek do albumu katastrofalnych stosunków mieszkaniowych. Stosunek ten jak robak toczy żywy organizm społeczeństwa i jak moloch pożera swe ofiary.

Dochodzimy do tego, *że stróż ładu i porządku publicznego, doprowadzony do rozpaczy pozbawieniem go dachu nad głową, chwyta się samosądu i jedyny ratunek widzi w śmiercionośnym rewolwerze służbowym.*

Jakkolwiek ten straszny wypadek jest unikatem swego rodzaju, to jednak przyznać się musi, że w kwestji budowlanej z nikomo mało u nas zrobiono.

Od 15 lat zamarł ruch budowlany, a od czasu odzyskania niepodległości Rzeczypospolitej, nie zabrano się do rozwiązania problemu mieszkaniowego z taką energją, na jaką to zagadnienie w zupełności zasługuje.

Wydano rozmaite ustawy, które pozostały na papierze. Papierem bowiem o ile to nie są banknoty — zagadnienia tego rozwiązać nie można.

Zapotrzebowanie mieszkań rośnie z dnia na dzień co stan katastrofalny jeszcze potęguje. Szczególnie katastrofalnie przedstawia się kwestja budowlana w roku bieżącym tak, że można śmiało zaryzykować twierdzenie, że *tegoroczny sezon budowlany został zmarnowany.*

Rząd wydał wprawdzie w bieżącym roku projekt budowy mieszkań, który jednak wywołał fale protestów, zresztą zupełnie uzasadnionych. Efekt był ten, że projekt został wycofany, a nic nie wiadomo o nowym, któryby kwestję tą mógł rychło i z korzyścią dla ogółu załatwić. A przecież w powodzi projektów były też takie, które mogły zagadnienie budowy ruszyć z martwego punktu i jej realizację przyspieszyć.

Z jaką to jest połączone szkodą dla stosunków gospodarczych i finansowych państwa, nie trzeba uzasadniać.

Przemysł budowlany jest bowiem arterją ożywczą dla licznego szeregu innych gałęzi przemysłu, uruchomienie go wlałoby soki ożywcze w nasz schorzały organizm ekonomiczny i finansowy. Kwestja rozbudowy miast jest pierwszorzędną sprawą ogólnopaństwowo-społeczną i gospodarczą, Rozwiązanie jej ma niezaprzeczony wpływ na całe społeczeństwo w najrozmaitszych przejawach zbiorowego współżycia i gospodarstwa społecznego.

Dlatego rzeczą kompetentnych sfer, tak rządowych, jak i społecznych jest zabrać się do rozwiązania zagadnienia, które jako jedno z najbardziej pilnych, rychło załatwione być musi. Im prędzej to nastąpi, tem zbawienniej będzie to dla społeczeństwa a w ślad za tem też i dla państwa. Czas nagli, dzwonimy więc..., na alarm i wołamy: „Caveant consules ne respublica detrimenti capiat".

M. Rabiner

Szkoła przysposobienia kupieckiego.

Z nowym rokiem szkolnym otwartą zostaje w Stryju szkoła przysposobienia kupieckiego. Upoważnienie do prowadzenia szkoły tej otrzymał znany już w mieście naszem Zakład nauk handlowych prowadzony przez p. Michała Berlasa przy ul. Głowackiego 12.

Jest to jedna z pierwszych szkół nowego typu, którą Kuratorjum szkolne zakłada w okręgu lwowskim po znakomitych doświadczeniach ze szkołami tego typn poczynionemi na Śląsku, w Poznańskiem i Małopolsce zachodniej. Szkoły te cieszą się tam bardzo znaczną frekwencją, dając absolwentom możność po stosunkowo krótkim czasie nauki oddania się praktycznemu zawodowi. Wielką zaletą szkół tych jest okoliczność, że w krótkim czasie dają możność przekonania się czy zawód obrany odpowiada zdolnościom indywidualnym.

Szkoła ma za zadanie w okresie jednorocznym dać młodzieży obojga płci, mającej wykształcenie odpowiadające trzem klasom szkół średnich, całokształt wiedzy ogólnej i handlowej. Nauki udzielają siły nauczycielskie fachowe oraz profesorowie tutejszych gimnazjów. Absolwenci znajdują zajęcie w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych tak prywatnych jak i państwowych.

Do podniesienia frekwencji tych szkół znacznie przyczyniają się ulgi przysługujące uczniom, jak zwrot opłat szkolnych ze Skarbu Państwa dzieciom pracowników państwowych, prawo korzystania ze zniżek kolejowych, i t p.

Nowej placówce naukowej „Szczęść Boże".

Kurs koszykarski.

Gminy wiejskie położone wzdłuż rzeki Stryj, wskutek częstych szkód w gruntach wyrządzanych z powodu wylewów, obfitują w znaczną ilość nieużytków, które w niektórych gminach porosły łoziną faszynową oraz koszykarską.

Niezależnie od akcji wykorzystania tych nieużytków prowadzonej przez Wydział powiatowy od dłuższego czasu przez propagandę kulturowania tych nieużytków łoziną, pragnąc zabezpieczyć zbyt dla produkcji łoziny z jednej strony, oraz stworzyć źródło zarobkowania czyli pewnego rodzaju przemysł ludowy, Wydział powiatowy urządził w jednej z tych gmin, która posiada największą ilość łoziny koszykarskiej, mianowicie w gminie Rozhurcze kurs koszykarski.

Kurs ten rozpoczął się 1. grudnia 1928 i trwał 6 miesięcy, a prowadził go absolwent Państwowej Szkoły koszykarskiej we Lwowie p. Jankowski.

Zrazu nie wiadomo z jakich przyczyn ludność odnosiła się niechętnie do tego kursu i trzeba było energiczniejszej interwencji kierownika Tymcz. Zarządu pow. starosty p. Antoniego Pajączkowskiego, aby przekonać ją do żywszego zainteresowania.

Z kursu tego korzystało stale 13 uczniów przeważnie młodych chłopców z gminy Rozhurcze. Z innych gmin. mimo silnej agitacji nikogo na kurs nie wysłano.

Wydział powiatowy finansował cały kurs płacił bowiem nauczyciela, dostarczył własnym kosztem wszystkich narzędzi oraz surowca do wyrobów wiklinowych i rogożynowych.

Uczniowie korzystający z tego kursu wyuczyli się rzeczywiście robót różnych pożytecznych przedmiotów mających zbyt jak koszyków kancelaryjnych na papiery, walizek, koszy na bieliznę, koszyków miastowych, kwiatowych, etażerek, koszy do drzewa i węgli, krzeseł i foteli i innych przedmiotów.

Dnia 31. maja br. odbyło się zakończenie kursu, przy której to sposobności urządzono pokaz wyrobów koszykarskich.

W zakończeniu kursu wzięli udział z ramienia Wydziału pow. kierownik T. Z. P. starosta pow. p. Antoni Pajączkowski z sekretarzem Ryglewiczem, rz. kat. proboszcz Ks. Bętkowski, kierownik miejscowej szkoły p. Tadeusz Pedenkowski, zastępca miejscowego właściciela dóbr i ludność miejscowa z naczelnikiem gminy na czele.

P. Starosta przemówił do zebranych uczestników zakończenia kursu w sali szkolnej, wykazał brak zrozumienia dla tej sprawy ze strony miejscowej ludności i zachęcił do wykorzystania urządzonego kursu przez założenie spółdzielni koszykarskiej i ruchliwego jej prowadzenia, czem

ludność przysporzy sobie dochodów i łatwo poprawić może swoją bardzo trudną egzystencję.

W końcu kierownik szkoły p. Pedenkowski oraz przedstawiciel miejscowej ludności w serdecznych słowach podziękowali Wydziałowi pow. do rąk starosty p. Pajączkowskiego za urządzenie kursu zaś Panu Staroście specjalnie za jego trudy i poparcie.

Po rozdaniu świadectw odbyła się wspólna fotografja przyczem odfotografowano również wystawę wyrobów.

Kurs szewski w Sokołowie.

(r) Staraniem starosty p. Pajączkowskiego, jako komisarza rząd. Wydziału powiat. Krajowy Patronat Rękodzieł i Drobnego Przemysłu we Lwowie przeprowadził kosztem Wydziału pow. w Stryju 6 tygodniowy kurs szewski w miasteczku Sokołowie pow. stryjskiego.

Brało w nim udział 13 uczestników, którzy wprawdzie pracowali w zawodzie szewskim, lecz brakło im formalnych dokumentów, jakoteż teoretycznych wiadomości.

Kurs obejmował teorję i praktykę, z uwzględnieniem nauki kroju, jakoteż wiadomości ortopedyczne. Równocześnie z zakończeniem kursu odbyła się wystawa wyrobów szewskich i rysunków kroju.

W zakończeniu kursu wzięli udział star. p. Pajączkowski, członek wydziału pow. p. Józef br. Brunicki, kier. kursu p. Prociuk naucz. kursu p. Zając, sekr. wydz. p. Antoni Ryglewicz, sfery miejscowe z proboszczem na czele i uczestnicy kursu.

Obecnie jest w toku akcja zorganizowania spółdzielni szewskiej w Sokołowie, mającej na celu podniesienie wytwórni szewskiej i zabezpieczenie zbytu. W ten sposób zapewni się egzystencję mieszkańcom miasteczka, trudniącym się przeważnie tym zawodem.

P. starosta Pajączkowski przyrzekł z ramienia wydziału pow. daleko idącą pomoc materjalną i moralną.

Zamknięcie „Głosu stryjskiego".

GŁOS BORYSŁAWIA

Obrona przeciwgazowa ludności cywilnej.

Staraniem powiatowego komitetu L. O. P. P. odbył się w Borysławiu 7-mio dniowy kurs drużyn ratowniczych dla początkujących pod fachowem kierownictwem por. Steczkowskiego. Obrona przeciwgazowa ludności cywilnej jest zadaniem drużyn ratowniczych, które dzielą się na trzy klasy: do kl. 3 należą początkujący, którzy podlegają członkom drużyny klasy 2-giej, ci znowu stoją pod rozkazami klasy pierwszej. W ten sposób przedstawia się organizacja obrony ludności cywilnej przed atakami gazowymi nieprzyjaciół.

Do prowadzonego przez por. Steczkowskiego kursu delegowani zostali pracownicy firm „Premier", „Gazolina" i innych. Udział w ćwiczeniach brały też Policja Państwowa oraz Straż Pożarna.

W ubiegłą sobotę nastąpiło zakończenie kursu i rozdanie świadectw uczestnikom kursu, którzy zrobili w tak krótkim czasie duże postępy.

Zakończenie kursu było poprzedzone przedmową wiceprezesa L O.P.P. Dr. Knopfa, oraz pokazami ataków gazowych z których zrobiono zdjęcia. Zaznaczyć należy, że jest to pierwszy tego rodzaju kurs w województwie lwowskiem.

Zgromadzenia i wiece.

Dnia 29. czerwca b. r. odbył się w sali kina „Palace" wiec P. P. S. frakcji rewolucyjnej na którym przemawiali p. Zakrzewski i Dynasiewicz.

Ponieważ inicjatorowie wiecu zabronili wstępu na salę zebranym na dziedzińcu P. P. S.-owcom doszło do małych utarczek, które wkrótce zostały zlikwidowane. Mimo wszystkie ostrożności udało się kilku P. P. S.-owcom wejść na salę, którzy po kilkakrotnym przerwaniu mowy prelegentowi opuścili salę.

Mowa p. Zakrzewskiego miała cel agitacyjno-propagandowy dla rozluźnienia szeregów P. P. S. Zebranych było około 600.

W następnym dniu przemawiał na temat: „Obecna sytuacja polityczna i gospodarcza" pos. Pragier. Po pos. Pragierze zabrali głos red. Skałak oraz sekr. Haluch, który odczytał rezolucję stwierdzającą, iż zebrani solidaryzują się z partją P. P. S. i wyrażają pełne zaufanie ich przywódcom. Powzięto również rezolucję w sprawie budowy „Domu ludowego" i w sprawie zajęcia stanowiska wobec obrad komisji cennikowej we Lwowie. Obecnych około 2000.

Adorator tancerki W nocy z 16 na 17 bm. włamał się amator cudzej własności, Jan Kościar do mieszkania tancerki z kawiarni Heimberga Olgi Chilewskiej, skąd skradł dużą walizę z bielizną i dokumentami osobistemi wartości 150 zł. Aresztowany do winy się przyznał.

Pobicie. Selig Neubauer z Borysławia wracając 15 bm. o godz. 19-tej z Bani Kotowskiej do domu został napadnięty przez Jana i Franciszka Grylaków, którzy go dotkliwie pobili.

Kradzieże.

„Krowa, która nie ryczy dużo mleka daje". Tego zdania był p. Kość Wioar, który uprowadził 25 VI. z pastwiska krowę wart. 450 zł. będącą własnością Natana Flieglera z Borysławia.

Popyt na towary techniczne.

Policja tut. wpadła po żmudnych dochodzeniach na trop zorganizowanej szajki złodziejskiej, która od zeszłego roku dokonywała systematycznych kradzieży metali i artykułów technicznych na szkodę tut. firm naftowych. Ramieniami trójkąta złodziejskiego byli: Jeremiasz Pelc z Borysławia, który do spółki z Izraelem Wagschalem dokonywał włamań do poszczególnych firm unosząc ze sobą różne artykuły techn. a skradziony materjał wysyłali paserowi J. Schlesingerowi ze Stanisławowa, i innym firmom krajowym pod fałszywemi nazwiskami w beczkach od śledzi. Ogólna wartość skradzionych artykułów wynosi 7000 zł.

U wymienionych sprawców kradzieży znaleziono 52 kg. metalu, który poszkodowane firmy jako ich własność rozpoznały. Pelca z powodu obłożnej choroby pozostawiono aż do wyzdrowienia opiece domowej a za ukrywającym się i prawdopodobnie zbiegłym Wagschalem rozpisano listy gończe. Schlesinger tłumaczy się tem, iż skradzione artykuły kupował w dobrej wierze nie znając źródła ich pochodzenia. Akta odstąpiono Sądowi grodzkiemu w Drohobyczu. Wyśledzenie i prawdopodobne rychłe ujęcie drugiego sprawcy kradzieży świadczy chlubnie o zdolnościach i pracy dochodzenia w tym kierunku prowadzącej policji naszej.

I-szy Zjazd Polaków z Zagranicy.

pośrednio wszystkiemi pracami. Prace te obejmują zasadniczą 2 oddziały: Programowy i Organizacyjny. W tym celu powołano dwie komisje: Programową, której przewodniczy p. Adem Stebelski, Organizacyjną — przewodniczący p. Stefan Szwedowski. Komisja Programowa ma za zadanie opracowanie sznczegółowego programu obrad Zjazdu, ustalenie referatów, opracowanie regulaminów i t. p. Prace te są w chwili obecnej już na ukończeniu. Komisja Organizacyjna ma do załatwienia wszystkie sprawy techniczne, związane ze Zjazdem, jak np. przyjazdy delegatów, kwatery, aprowizacja, lokale na obrady Zjazdu i Komisyj, rozrywki i wycieczki i t. p. Komisja Organizacyjna podzieliła się na 7 sekcyj, którym poruczono do wykonania poszczególne działy pracy. Prace wszystkich sekcji są w pełnym toku.

Zjazd rozpocznie się dnia 14 lipca uroczystem nabożeństwem w katedrze, którą będzie celebrował J. E. Ks. Kardynał.

Po Nabożeństwe nastąpi pochód delegatów na Plac Marszałka Piłsudskiego. Będzie to zarazem potężna manifestacja ludności Warszawy, gdyż wszystkie organizacje społeczne stolicy wezmą udział w tym pochodzie ze sztandarami, witając przybyłych na Zjazd delegatów.

W imieniu 7 miljonów Polaków z poza granic Państwa delegacje złożą na Grobie Nieznanego Żołnierza wieniec jako hołd dla Bohaterstwa i Ofiarności Żołnierza Polskiego. Potem nastąpi w sali obrad Sejmu uroczyste otwarcie Zjazdu, które zaszczycą swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Pan Marszałek J. Piłsudski i J. E. Ks. Kardynał A. Hlond. Prócz tego przybędą na to posiedzenie: Rząd in corpore, Prezydenci większych miast w Polsce, Rektorzy wyższych uczelni, przedstawiciele wyższego duchowieństwa, delegaci organizacyj społecznych i t. p. Tak rozpocznie swe obrady I-szy w dziejach Polski Parlament Polonji zagranicznej,

W dniach następnych (do 18 lipca) będą obradowały Komisje: Główna, Kulturalno-Oświatowa, Społeczna, Gospodarcza i Organizacyjna. W Komisjach tych przedyskutowany zostanie całokształt zagadnień, interesujących polskie środowiska zagraniczne.

W dniu 18 lipca odbędzie się II plenarne posiedzenie Zjazdu, na którem nastąpi sprawozdanie wszystkich komisyj i przyjęcie wniosków.

Tego samego dnia wszyscy delegaci Zjazdowi udadzą się gremjalne do Poznania na przeciąg 2 dni celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej.

Z Poznania cały Zjazd pojedzie do Krakowa. gdzie nastąpi uroczyste jego zamknięcie i delegaci wrócą do swych środowisk.

Wiemy doskonale w jak trudnych warunkach pracują poza granicami Państwa poszczególne środowiska polskie, narażone niejednokrotnie na niesłychany ucisk, a w każdym bądź razie na celową akcję wynaradawiającą.

To też Zjazd wzbudził ogromne i zrozumiałe zainteresowanie wśród skupisk polskich zagranicą. Polska prasa zagraniczna poświęca Zjazdowi całe szpalty. Wiele delegacyj zgłosiło już swój przyjazd — reszta zgłoszeń oczekiwana jest w dniach najbliższych Zjazd zostanie wię niewątpliwie bardzo licznie obesłany.

Nie ulega również wątpliwości, że całe społeczeństwo polkie weźmie udział w jaknajserdeczniejszem powitaniu naszych braci z poza granic Rzeczypospolitej i zainteresuje się żywo obradami Zjazdu, doceniając jego olbrzymie znaczenie dla Polonji zagranicznych i dla Państwa Polskiego.

W dniu 14 lipca r. b. rozpocznie swe obrady w Warszawie I-szy Zjazd Polaków z Zagranicy pod Wysokim Protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oraz Jego Eminenncji Ks. Prymasa Kardynała Hlonda. Będzie to oficjalna reprezentacja wszystkich skupisk polskich poza granicami kraju, przyczem reprezentowane będą zarówno mniejszości polskie w państwach ościennych, jak też polskie środowiska emigracyjne z całego świata.

Ordynacja wyborcza przewiduje, że każde terytorjum z liczbą polaków od 5.000 do 100.000 ma prawo wysłać na Zjazd 3 ch delegatów. Z terytorjów o liczbie polaków większej — wybiera się 3-ch delegatów na pierwsze 100.000, p 1-nym delegacie na każde dalsze 100.000. Terytorja z liczbą ludności polskiej do 5000 wysyłają po 1-nym delegacie.

Komitet Organizacyjny Zjazdu — wyłoniony przez 3 organizacje w kraju: Związek Obrony Kresów Zachodnich, Polskie Towarzystwo im. A. Mickiewicza — na podstawie danych liczbowych o rozsiedleniu polaków na kuli ziemskiej ustalił ilość delegatów, przypadających dla poszczególnych skupisk polskich zagranicą w ogólnej liczbie na 134.

Delegatów na Zjazd wybiera w zasadzie Związek Polaków, łączący ogół ludności polskiej danego państwa na podstawie wspólności narodowej i kulturalnej.

W krajach, które posiadają organizacje ludności polskiej, ale w którym polacy nie mają Związku Ogólnego — wyboru delegatów dokonywują najliczniejsze organizacji kulturalno oświatowe, gospodarcze i zawodowe w stosunku proporcjonalnym do ilości swych całonków.

W tych krajach, gdzie ludność polska jest zorganizowana słabo albo też niema jeszcze żadnej organizacji — czynniejsze jednostki, pracujące społecznie w środowisku polskiem danego państwa, otrzymują od Komitetu Organizacyjnego Zjazdu mandat, by na podstawie wzajemnego porozumienia i uzgodnienia przeprowadziły wybór delegatów z uwzględnieniem miejscowych stosunków i możliwości.

Zjazd ma na celu przedewszystkiem uświadomienie społeczeństwa, że poza granicami państwa polskiego przebywa w chwili obecnej blisko 7,000.000 rzesza polaków, których los nie może być dla nas obojętny.

Głównem jednak zadaniem Zjazdu będzie wypracowanie dla zagranicznych skupisk polskich takich form organizacyjnych, któreby gwarantowały ich wszechstronny rozwój oraz ścisły kontakt i współpracę z krajem macierzystym.

I-szy Zjazd ma się zastanowić nad tem, jak zacieśnić węzły kulturalne Polonji zagranicznych z krajem, jak rozpocząć celową współpracę gospodarczą — by w ostatecznym wyniku zachować dla Polski 7 miljonową rzeszę naszych braci z poza granic Rzeczypospolitej.

Prace przygotowawcze do Zjazdu są w chwili obecnej w pełnym toku. Na czele całej akcji stoi Komitet Organizacyjny Zjazdu, złożony z 35 osób. Prezesem Komitetu jest p. Marszałek Senatu prof. Juljan Szymański, Sekretarzem Generalnym p. Stefan Lenartowicz. Komitet Organizacyjny wyłonił ze swego grona Komitet Wykonawczy w składzie 6 osób, który kieruje bez-

Dodatkowe zgłaszanie roszczeń do zaopatrznnia inwalidzkiego.

Ustawa z marca b. r. zmieniła ustawę inwalidzką w tym kierunku, że osoby, roszczący prawo do zaopatrzenia z tytułu choroby, okaleczenia lub śmierci, pozostających w związku przyczynowym ze służbą wojskową. a powstałych przed dniem 1-go lipca 1929r., mogą dochodzić swych spraw do zaopatrzenia inwalidzkiego od 1 lipca 1929 r. do 31 grudnia 1930 r. włącznie. Uprawnienie do zaopatrzenia inwalidzkiego w tych wypadkach rozpoczyna się od pierwszego dnia miesiąca, następującego po zgłoszeniu roszczenia. Zgłaszający roszczenia inwalidzkie winni we własnym interesie dołączyć do podań o rejestracje wszelkie posiadane dokumenty, mogące służyć jako dowody związku przyczynowego kalectwa (choroby) ze służbą wojskową, a to celem przyspieszenia załatwienia sprawy przyznania zaopatrzenia inwalidzkiego.

Osoby, których roszczenia zgłoszone po 30 kwietnia 1922 r. zostały odmownie załatwione, jako wniesione w terminie opóźnionym, mogą na podstawie ustawy zgłaszać ponownie swe pretensjń do zaopatrzenia inwalidzkiego.

Komisja lustracyjna.

Komisja lustracyjna z ramienia Ministerstwa Rolnictwa złożona z Naczelnika Wydziału produkcji roślinnej, Kazimierza Wojno, Nacz. Wydziału produkcji zwierzęcej, Baerdta, oraz radców ministerjalnych Z. Krzyżewskiego i J. Wolskiego, bawiła na terenie Wojew. stanisławowskiego od 12 do 14 czerwca w celu przeprowadzenia generalnej inspekcji stanu i organizacji prac nad podniesieniem rolnictwa, a w szczególności działalności na tem polu Małopolskiego T-Wa Rolniczego.

Dn. 13 czerwca komisja zlustrowała działalność O. T. R. w Stryju, oraz zwiedziła szkołę rolniczą w Bereżnicy, poczem komisja się rozdzieliła, Nacz. Wydziału Baerdt w towarzystwie woj. inspektora rolnictwa Sigmunda i insp. hodowlanego M. T. R. dla rasy sinenthalskiej inż. Kuminka, zwiedził centra hodowlane w pow. Żydaczów a mianowicie obory włościańskie w Korolówce, Machlińcach i oborę dworską w Rozdole, a później udał się do Marjampola dla zwiedzenia spółdzielczej mleczarni oraz koła hodowlanego w Marjampolu pow. Stanisławów. Nacz. Wydziału Wojno z pozostałymi członkami komisji ministerjalnej w towarzystwie Nacz. Wydz. RW. inż. St. Burzyńskiego i insp. organizacyjnego M. T. R. Jenkego, instruktorów Delegatury wojew. i powiatowych, zlustrował O. T. R. w Dolinie, zwiedził pokazowe wzorowe gospodarstwo włościańskie w Dolinie p. Segnera, następnie zapoczątkowane roboty meljoracyjne na pastwisku gminnem należącem do m. Doliny, wreszcie udał się do Ceniawy celem zlustrowania prowadzonych tam przez M. T. R. konkursów uprawy buraków pastewnych i kartofli.

Następnie komisja udała się do Kałusza gdzie szczegółowo zwiedziła kopalnie soli potasowych T. E. S. P. tak pod ziemią jak i zakłady koncentracyjne. Wieczorem obie komisje zjechały się w Stanisławowie.

W dn. 14 czerwca komisja odbyła lustrację Wydziału R. W. odbyła wyczerpującą konferencję z p. Wojewodą Nakoniecznikow — Klukowskim i zlustrowała szczegółowo Delegaturę wojew. M. T. R. i O. T. R. w Stanisławowie.

Następnie komisja znowu się rozdzieliła, Nacz. Wydz. Baerdt w towarzystwie Prezesa O. T. R. Tadeusza Burzyńskiego i insp. hodowlanego M. T. R. zwiedził obory dworskie w Piadykach i Jezupolu.

Nacz. Wydzału Wojno z resztą komisji w towarzystwie Nacz. Wydziału inż. St. Burzyńskiego i inspektorów M. T. R. zwiedził organizacje spółdzielcze w Marjampolu tj. mleczarnię, sklep spółdzielczy, kancelarję spółdzielczą, dom ludowy, oraz zlustrował prowadzony tam przez M. T. R. konkurs kukurydzy.

Komisja stwierdziła, że prace w dziedzinie podniesienia rolnictwa, będące dopiero w zaczątku prowadzone są przez M. T. R. racjonalnie, celowo i sumiennie i dają gwarancję dobrych rezultatów. Praca zaś w dziedzinie hodowli, będąca już wynikiem długoletniej pracy byłego T-wa Gospodarczego obecnie W. T. R. stoi na bardzo wysokim poziomie, a hodowla włościańska stoi wyżej niż w innych dzielnicach Rzeczypospolitej.

Sztuka chodzenia po ulicy.

(Jak powinniśmy zachować się na jezdni)

W Warszawie odbył się w zeszłym tygodniu „Tydzień nauki chodzenia po ulicach„ Zwiększający się z dnia na dzień ruch kołowy i pieszy w stolicy zmusił władze bezpieczeństwa do zajęcia się kwestją regulacji ruchu, nietylko w celu ułatwienia cyrkulacji wszelkich pojazdów, ale również w celu zabezpieczenia prchodniów od wypadków.

Problem ten w Warszawie jest szczególnie trudny do rozwiązania ze względu na wąskie ulice w samem centrum miasta oraz ze względu na licznie jeszcze kursujące pojazdy konne, które powodują swojem wolnem tempem jazdy zatory na skrzyżowaniach ulicznych arterji.

Biuro badań naukowych **General Motors** przeprowadziło szereg specjalnych obserwacji i stwierdziło, iż najtrudniejszym do opanowania elementem ruchu ulicznego jest ruch pieszy. Jest to bolączka nietylko Warszawy, ale wszystkich wielkich miast świata.

Wśród ogółu przechodniów możemy odróżnić trzy grupy: pierwsza grupa to są ci, którzy znają przepisy ruchu ulicznego i do nich się stosują; do drugiej należą przechodnie, nie znający zupełnie przepisów a do trzeciej ci, co dobrze znają wszelkie przepisy, ale nie stosują się do nich, bądź przez lekkomyślność, bądź też dlatego, że uważają wszelkie przepisy uliczne za ograniczenie praw swobody jednostki.

Pierwsza grupa jest, niestety, bardzo niewielka, a natomiast druga jest najliczniej reprezentowana wśród ogółu przechodniów.

Trzecia grupa jest wręcz szkodliwa, gdyż prowadzi cichy sabotaż przepisów, nie licząc się z tem, że mają one na celu bezpieczeństwo nietylko tych przechodniów, którzy stosują się do podawanych wskazówek, ale również i szeregu innych osób, które mogą być narażone na wypadki przez nieuwagę, lub lekkomyślność obcych sobie współprzechodniów. Doraźne kary, stosowane przez policję, za łamanie przepisów regulacji ruchu są jedynym sposobem na ten trzeci rodzaj przechodniów.

Pozostaje druga grupa, którą trzeba przedewszystkiem nauczyć zasad regulacji ruchu, a następnie dążyć do ich stosowania w codziennej praktyce chodzenia po ulicach. Właśnie w tym celu wielkie miasta Ameryki i zachodniej Europy urządzają u siebie w pewnych określonych terminach naukę chodzenia po ulicach. Warszawa wzorem tych miast również urządziła podobny tydzień nauki o regulacji ruchu.

Obowiązkiem instruktorów ruchu jest przedewszystkiem przekonanie ogółu przechodniów, iż jezdnia przeznaczona jest wyłącznie dla ruchu kołowego, a przechodzień, który chwilowo znalazł się na jezdni, powinien starać się czemprędzej z niej usunąć. Dlatego też przechodzenie ulic odbywa się w dobrze zorganizowanych centrach ruchu tylko w miejscach do tego wyznaczonych. Wszelkie przechodzenie w punktach dowolnych naraża pieszych na niebezpieczeństwo śmierci, lub conajmniej ciężkiego okaleczenia. Na podstawie zestawień liczbowych sporządzonych przez specjalne Biuro Statystyczne **General Motors** zostało stwierdzone, że przeszło 50 proc. wypadków ulicznych było spowodowane tem, że przechodnie usiłowali przejść na drugą stronę ulicy w punktach zabronionych przez policję.

Drugą zasadą, o której powinien pamiętać każdy znajdujący się na jezdni, jest przepis, który pozwala na przechodzenie z jednej strony ulicy na przeciwną tylko najkrótszą drogą, t. j. posuwając się po linji prostopadłej do chodnika. Wszelkie skracanie sobie drogi przechodzeniem na ukos jest bezwzględnie zakazane, tak samo jak opuszczenie chodników i spacerowanie brzegiem jezdni.

Jednak najważniejszą zasadą jest zachowanie się na jezdni z całkowitą pewnością siebie, oraz z dużą dozą zimnej krwi i uwagi. Przechodząc ulicę nigdy nie należy się cofać, ale iść śmiało naprzód. W razie gdyby droga została zagrodzona, należy stanąć spokojnie, choćby prosto na nas pędził samochód. Kierowca auta, widząc śmiałe i zdecydowane ruchy przechodnia ma zawsze czas dla zatrzymania swego wozu, jeżeli inne warunki nie pozwalają mu ominąć przeszkody.

W celu ułatwienia przechodniom zorjentowania się w regulacji ruchu ulicznego umieszczone są na skrzyżowaniach ulic znaki różnego rodzaju, wskazujące, kiedy i w jakim kierunku można przejść przez jezdnię. Znaki te powinny być ustawione w taki sposób, by zauważenie ich nie zmuszało przechodnia do wykonania pewnego większego wysiłku fizycznego, gdyż stwierdzono, iż w przeciwnym wypadku znak nie spełnia swego zadania. Najlepszego rodzaju znaki, jak wykazały naukowe badania psychotechniczne, są to sygnały świetlne i dzwonki.

Tydzień nauki chodzenia po ulicy, który odbywa się obecnie w Warszawie, przy gorącym poparciu **General Motors** w Polsce, które udzieliło swoich samochodów dla Wydziału Ruchu Kołowego i dla Prasy, doceniając wielkie znaczenie tego tygodnia dla rozwoju automobilizmu w Polsce, ma być powtórzony w szeregu miast prowincjonalnych. Po Warszawie ma pójść Łódź Dla szerokich kół automobilistów jest to bardzo radosna nowina, gdyż niema większej przeszkody w jeździe, jak bezradny i nieorjentujący się przechodzień.

— | —

Jak donosi Biuro Badań Naukowych **General Motors**, niektóre sekty hinduskie w Bombaju uważają, iż przedpołudniowe godziny dnia są nieszczęśliwe dla zawierania jakichkolwiek transakcyj handlowych. Przesąd ten utrudnia pracę tamtejszym zastępcom i sprzedawcom **General Motors**, zmuszając ich do urzędowania w późniejszych godzinach wieczornych.

— | —

Biuro Statystyczne **General Motors** donosi, iż obecnie 84 proc. wszechświatowej produkcji samochodowej przypada na

Stany Zjednoczone, 4,2 proc. na Anglję, 3,9 proc. na Kanadę, 3,8 proc. na Francję, 1,8 proc na Niemcy i 1 proc. na Włochy.

— ! —

Amerykański przemysł samochodowy posiada poza Stanami Zjenoczonemi 68 fabryk samochodowych, z których 23 należy do General Motors Corporation.

Ilość samochodów wyrobu amerykańskiego, zarejestrowanych poza Stanami Zjednoczonemi w r. 1928 przekracza ogólną ilość samochodów zarejestrowanych w Stanach w r. 1919. Trzecia część tych samochodów jest wyrobu General Motors.

Druk Anieli Broś Drohobycz.— Miejsce wydania Drohobycz.— Wydawca: M. Tannenbaum i Ska. Redaktor odp. M. Tannenbaum.